Nr. 211. w Piątek

dnia 9. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kołonia, 8 Września. — Arcybiskup koloński kardynał Jan Geissel umarł w tej chwili.

Kiel, 8 Września. — Wielki książe następca tronu rosyjskiego przybył tu z Helsingöru i dalej wyjechał przez Hamburg na południe

Kopenhaga, 7 Września — Podczas przybycia w d. 6 b. m. księcia i księżniczki Walii był jeszcze następca tronu rosyjskiego Mikołaj w Kopenhadze. Dziś wyjechał następca tronu ros. Mikołaj z Fredensborga do Helsingöru.

Darmstadt, 8 Września. — Izba deputowanych przyjęła wnosek deputowanego Metz i towarzyszów, o usilne proszenie rządu aby jeszcze przed 1 Października przystąpił do związku celnego.

Berlin, 9 Września. — Najj. Pan raczył dać posłuchanie prywatne podczas swego pobytu w Schoenbrunie sennorowi Don Tomaszowi Murphy i przyjąć z rąk jego dwa pisma najj. cesarza meksykańskiego, jedno zawiadamiające o swem wstąpieniu na tron, a drugie zawierzytelniające go jako nadzwyczajnego posła przy tutejszym dworze królewskim.

Berlin, 8 Września. — Wczoraj znów się odbyła w Wiedniu kilkogodzinna konferencya pokojowa. Jeneralna korespondencya pisze z Kopenhagi pod d. 3 b. m. co następuje: wczoraj odeszły do duńskich pełnomocników w Wiedniu nowe instrukcye. W każdym przypadku przyspieszonemi zostaną z tego powodu układy, zwłaszcza że rząd nasz w Wiedniu rozkazał poczynić propozycye, które mają uchylić pojedyńcze trudności. Naprzód chodzi o ułatwienie nowego odgraniczenia Szlezwiku od Jutlandyi. Sprawa ta bardzo jest zawikłaną. — Skoro ta sprawa wydaje się teraz tak zawikłaną, a w preliminaryach bardzo jasno określoną została, cóż dopiero mówić o pytaniu finansowem, które ani w powszechności ani wszczególności nie zostało oznaczone preliminariami, a w Kopenhadze nie czują teraz tak silnego parcia.

Królestwo Polskie.

Niedawno policya moskiewska urządziła następującą mistyfikacyę: Ogłoszono szumnie kilkakrotnie, że osoby życzące sobie udać się na odpust do Częstochowy, mogą zgłosić się do policmajstra, a za okazaniem książeczki legitymacyjnej, otrzymają bilety na podróż, bez żadnych paszportowych formalności. Tymczasem zgłaszających się odsyłano od Annasza do Kajfasza, kazano im czekać kilka godzin, tak iż odstręczono większą część od zamierzonej podróży, a kilkuset szczęśliwych, którzy otrzymali owe bilety, czekały jeszcze dalsze przygody. Pociąg ów nadzwyczajny odpustowy miał jechać tak jak pociągi pospieszne, tymczasem wojenni naczelnicy stacyi zatrzymywali go wszędzie dla rewizyi, tak iż zamiast na nabożeństwo, pociąg przybył do Częstochowy wieczorem o god. 7; ale i wtedy nie dano odetchnąć nieszczęśliwym nabożnym, cały wieczór trwało legitymowanie się, bo zapowiedziano, że kto nazajutrz nie będzie miał poświadczenia na karcie, ten będzie przytrzymany. Na drugi dzień kazano pasażerom stawić się na dworcu kolei o god. 9, tam przeglądanie ich papierów legitymacyjnych i rzeczy trwało aż do god. 4 z południa, poczem pociąg ów spacerowy wrócił późno do Warszawy, tym samym trybem co i w tamtą stronę. Niewielka to zachęta do korzystania z łask policyi moskiewskiej.

Na prowincyi morderstwa trwają bez ustanku. W Radomiu w połowie Sierpnia stawił się do Bellegarda niejaki Markowski czy Makowski, który wrócił za amnestą otrzymaną za pośrednictwem konsula zagranicznego. Na denuncyacyę prostę, że Makowski był w oddziale żandarmów narodowych, Bellegard kazał go okuć i wrzucić do więzienia, a w kilka dni powiesić.

Francya.

Paryż 5 Września. — Ponieważ polityka cesarska dosyć bąków nastrzelała i nie cierpi, aby ją wzięto pod sekcyą parlamentarną, przeto ucieka się do sofizmatów Persignego o wolności w energii czyli despotyzmie. Ten nie dopuści rozbierania polityki cesarskiej. Jest to sapientia w inertii, za którą można dobrze ukrywać fałszywe pozycye. Czuje dobrze Napoleon, w jakiem drażliwem znajduje się położeniu obecnie, jak dybie Anglia na dalsze jego błędy, które się rozpoczęły od czasu wylądowania wojska francuskiego w Vera Cruzie, a następnie łączyły się całym łańcuchem po spadzistej pochyłości, na której Francyą chce mieć Anglia łącznie z północą. Chociaż Clarendon oświadczył się simpatycznie, ale nigdy nie przystał na całość tylko połowiczność, a połowiczność dla Napoleona, to susza dla ryby.

W obozie chalońskim czuło to wojsko i wyryło na zwoju pod posągiem Francyą przedstawiającym: »traktaty z r. 1815 nie istną,« a posąg dumnie patrzący na północ chwyta za miecz w pochwie spoczywający. Wojsko jak ślimak głęboko przeczuwa i wytyka swe różki. W innych obozach niedozwolone są podobne manifestacye, ale wojsko francuzkie ma czucie i odwagę. Cesarz uśmiechał się patrząc na posąg sobie przedstawiony, ale myśli nie wyjawił, a odwagę hamuje. Indep. Belge powiada, że Persigniego aforyzmy o wolności powszechny niesmak wzbudziły we Francyi. Widząc to cesarz udaje także, że mu się pomysły persignioskie nie podobają, ale wolności nie rozwija i rozwijać nie myśli. Wolność nie oszczędza bąków.

— Kuryer algierski potwierdza o wysyłaniu posiłków francuskich do Algieryi. Skoro wszystkie staną, marszałek Mac Mahon rozpocznie kampanią jesienną przeciw powstałym Arabom, który znowu tuszą, że im się uda wyprzeć Francuzów na brzegi morza śródziemnego, zwane Tellem. — W Tunisie sąsiedzkim raz gorzej drugi raz lepiej stoi sprawa beja tunetańskiego. Kasnadar zawsze jest w łaskach bejowskich i angielskich, a przeciw Kasnadarowi głównie są Francuzi. Anglicy radzą bejowi, aby więcej się wiązał z sułtanem niż z Erancyą. I tu Anglicy w drogę wchodzą Francuzom.

Paryż 6 Września. — Dziś wieczorem ma wyjechać cesarzowa Eugenia do wód w Szwalbach. Tak późne wybranie się do wod niemieckich bardzo zadziwia publiczność i sądzą, że głębsze są powody do téj podróży i że cesarzowa ma się widzieć z innemi monarchiniami. Co się święci, trudno odgadnąć. Pełno krąży przypuszczeń.

— W polityce tak wielka czczość tu panuje, że wczoraj do Paryża tylko jedna depesza politycznej treści z całej Europy nadeszła.

— Alfons Karr przemawia w Sieclu za zatrzymaniem kary śmierci naprzeciw doktrynie przeciwnej temu, jakiej broni Siecle. Karr powiedział w swej polemice: Dobrze, znieśmy karę śmierci, ale niechaj łaskawie zechcą uczynić początek w tej mierze panowie mordercy. Karr dowodzi, że nie jest przyjacielem kary śmierci, ale byłoby wielkiem niebezpieczeństwem dla społeczeństwa i pojedyńczych ludzi, gdyby w zasadzie i praktyce karę śmierci zniesiono. Porównywa on ofiary śmierci w wojnie, po lazaretach i po biednych chatach, przy robotach niebezpiecznych i dochodzi do wniosku, że ze względu na małą liczbę traconych — rzemiosło morderców jest najmniej niebezpiecznem. Porywna dalej sprzeczność zachodzącą między wyrokami sądu policyi poprawczej a sądu przysięgłych, pierwszy za pojedynek, w którym obwiniony ranił przeciwnika karze więzieniem lub pieniędzmi, drugi zwykle uwalnia.

— Pogłoski o słabości i chorobie Napoleona okazują się płonne. Był on wczoraj z księciem Napoleonem i księciem Humbertem na polowaniu w Fontainebleau. Dziś pracował z ministrami, jutro przewodniczyć będzie na radzie ministrów w St. Cloud. Gdzie zabawi w porze jesiennej, niewiadomo.

— Cesarz pozwolił jednemu francuzkiemu inżynierowi pracującemu w hydraulicznym zawodzie w jednym z najznaczniejszych portów wojennych francuzkich przejść w służbę pruską.

— Rząd francuzki zakazał ogłosić protokuły katolickiego kongresu w Mocheln odbytego.

— Charivari wyciąga z mowy Persigniego następujące porównanie: »Chory musiał straszną wytrzymać dyetę, aby się pozbyć gorączki i wzburzenia. Kiedy jednak jedno i drugie zniknęło, apetyt wrócił i żołądek praw swych dopominać się zaczął. Przybywa lekarz. Doktorze — woła chory. — Służę. — Doktorze, ja na tem nie poprzestanę. — Jak to? — Chciałbym co zjeść, skoro już wyzdrowiałem. — Tylko cierpliwość! — Ależ doktorze, powtarzasz mi to codziennie. — No, czyż nie mam słuszności? Znów popadasz pan w gorączkę; to właśnie dowód, żeś jeszcze nie wyzdrowiał zupełnie. — Jakże mam odzyskać siły, kiedy mi głód ściska kiszki i wycieńcza? — Drogi panie, uspokój się. — Ależ... — Nie dam panu jeść wprzódy, zanim nie będziesz zupełnie spokojny. — A ja

nie przestanę się skarzyć, poki mi jeść nie dadzą.« Któryż z obu ma za sobą prawdę, lekarz czy chory? Doktryna p. Persigniego, to lekarz, chory to Francya. Wyzdrowiał on dawno a wciąż go głodzą, a gdy się skarzy, to wołają nań: otóż dowód, że masz gorączkę i że potrzebujesz dyety.

Ucieczka Fazego w chwili gdy go zawezwano do tłomaczenia się przed komisyą śledczą w Genewie i aresztowanie Fontanela, prezesa dawnej rady stanu w tem mieście, tudzież obecność wojska związkowego wpłyną może na utrzymanie spokojności; wszelako nie zagodzą zwaśnionych umysłów. Osobliwa to rzecz, iż gdy francuskie dzienniki bardzo oględnie oceniają postępowanie Fazego, lubo tenże częścią podstępem, częścią przemocą pokierował wyborami, dzienniki niemieckie szwajcarskie uważają całą tę sprawę, jako wynik wpływu Francyi. Wprawdzie Fazy uchodzi dawno za zakapturzonego ajenta francuskiego, lecz teraz przypominają sobie, że Fontanel miał się wyrazić, iż nie dba o to, jak w Szwajcaryi uważają rząd genewski, byle go dobrze uważano we Francyi. Wszystko to mają być a raczej miały być kroki przygotowawcze do przyłączenia kiedyś Genewy do Francyi.

Anglia.

Londyn, 6 Września. — Times występuje dziś w obronie przeszłości politycznej Francyi, przeciw napaściom Francuza, publicysty Limayraca, który w Constitutionnelu komentuje z uniesieniem pochwały przez Persignego sypane na założyciela wolności we Francyi. Pan Limayrac — mówi Times — przystępuje do dzieła z całą zapamiętałością francuzkiego partyzanta. Jest to zwyczajem jego ziomków, że są gotowi całe dawniejsze dzieje narodu poświęcić politycznym namiętnościom lub teoryom czasów obecnych. Każde stronnictwo nawykło strącać najszanowniejsze bożyszcza swoich przodków, popioły pochowanych z okazałości wielkich mężów wydobywać z grobów i na wszystkie wiatry rozpraszać i zapraszać, aby coś stworzyli jenialnego, dobrego lub słynnego bez poparcia motłochu lub armii. Autorowie cesarscy występują do szermierki przeciw stronnictwom, którem mianem starają się piętnować wszystkich stronników dawnych rządów, zapominając, że sami są stronnikami. Chcąc okazać Constitutionnel, że Napoleon III nietylko jedynym jest piastunem wolności, ale jeszcze jej właściwym założycielem, oświadcza, że restauracya, monarchia lipcowa i rzeczpospolita nie mogły się pogodzić z wolnością. Wedle teoryi imperyalistów spoczywa w parlamentaryzmie coś tak wyłącznie angielskiego, że niepodobna go przenieść i przyswoić we Francyi. Czyliż można uwierzyć, aby tak bystry naród, jakim jest francuzki, niemógł pojąć instytucyi, które się udają w połowie Europy? Niechcemy badać początku powodzeń Napoleona III. Chcemy przyznać, że jest szczęśliwszym od Ludwika Filipa, lubo ten 18 lat panował, a w wilią upadku nikogo nie było z rozsądnych, któryby wątpił o trwałości jego rządu. Jeżeli cesarstwo szczęśliwie się teraz trzyma, to przypisać należy więcej osobistym przymiotom polityki cesarskiej, jak systematowi. Niemasz teraz więcej wolności we Francyi, jak pod Ludwikiem Filipem, a nawet wedle rozumienia angielskiego jest jej mniej. Korzyść jedyna teraz się zasadza na tem, że lud jest zadowolony z tej wolności, którą mu udziela Napoleon. Napoleon III więc założył zadowolenie polityczne, a nie wolność. Zadowolenie to utworzył naprzód przez podwyższenie materyalnej pomyślności i przez nasycenie życzeń patryotycznych ludu. Napoleon podniósł wysoko chorągiew francuzką, rozwinął źródła pomyślności materyalnej i dla tego słuchają go poddani. Nie czują niewoli, bo nie mają dalszych pragnień. Lubo Ludwik Filip nie ścieśniał tak granic wolności, ale lud występował przeciw niemu, bo nie lubił osoby Filipa. O poprzednikach Napoleona upowszechniło się mniemanie, że uważali stanowisko naznaczone Francyi w r. 1815 za dobre i dla tego Francya nie czuła się pod swoim naczelnikiem prawym. Owoż powód, dla którego rządzić niemogli, ale nie dla tego, że wzięli samowolnie formy konstytucyjne od zagranicy.

— Nat. Ztg gniewa się na jednego korrespondenta Morningposta, że pisze z Poznańskiego, iż tam Polacy piją herbatę, a nie kawę, a wiec nie są kawiarskim narodem i dla tego miły stanowią naród Anglikom. Przypomina więc Nat. Ztg korespondentowi Moskali i Chińczyków, że jeszcze wiecej piją herbaty, aniżeli Polacy. —

Austrya.

Wiedeń, 7 Września. — Na posiedzeniu wczorajszem konferencyi nie zajmowano się kwestyą finansową jak pisze Presse. Panowie Fenger i Scheel Plessen nie ukończyli swych robót finansowych i z tego powodu pełnomocnik duński Quade nie może z projektami finansowemi wystąpić przed konferencyą. Korospondent norymbergski powiada, że oznaczenie granicy ma być w Wiedniu załatwione, a wytknięcie na miejscu dopiero po zawarciu zupełnego pokoju. Z tego powodu komisya wydziałowa wojskowa nie może się udać na granicę slezwicko-jutlandską, jak to błędnie inne dzienniki doniosły.

— Armia austryacka ma być zmniejszona o 40,000 ludzi w piechocie, a 6000 w kawaleryi.

— O zamierzonym ruchu w Tyrolu podają dzienniki wiedeńskie szczegóły należące już do historyi. Korespondent z Tryestu do Const. oestr. Ztg., podając szczegóły, jakie tylko mogą być wiadomemi urzędnikowi policyjnemu lub obecnemu przy śledztwie, odnosi początek zamierzonego ruchu aż do obchodu trzechsetnej rocznicy konsylium trydenckiego i tylko brakowi współczucia w niższych warstwach ludności przypisuje odwłokę w wykonaniu powziętego planu. Zwłoki tej użyli spiskowi ku wydoskonaleniu organizacyi; z jednej strony sięgały ich związki do Medyolanu, gdzie z istniejącym comitato d'azione w nieustannych byli stosunkach, z drugiej opierali się na Garibaldim, do którego towarzyszów broni należała większa część spiskowych. Dotychczas przyaresztowano 22 osób, a są między niemi, jak zapewnia ów korespondent do Const. oestr. Ztg. osoby, które stały na czele powziętego zamiaru.

Wbrew dalszemu twierdzeniu korespondenta zapewnia pragska Politik w doniesieniu z Wiednia, że pierwszym, który wpadł na trop rozgałęzionego spisku w południowym Tyrolu, był rząd wołoski objaśniony w tym względzie przez emisaryuszów włoskich ujętych w Multanach. Wiadomością tą podzielił się natychmiast rząd wołoski z generalnym konsulem austryackim w Bukareszcie, który przesłał wiadomość wyżej do urzędowego użytku.

Rumunia.

Korespondent z Bukaresztu do N. fr. Presse donosi, że dziennik urzędowy w nrze z 27 Sierpnia ogłosił nową ustawę włościańską zaprojektowaną przez ministra Kreculeskę, która ma urzeczywistnić obietnicę art. 46 paryskiej konwencyi z 12 Sierpnia 1858, tj. uwolnienie włościan od pańszczyzny i reszty ciężarów. Trudne zadanie ma teraz rząd w utrzymaniu w karbach umiarkowania rozbudzonych wypadkami najpierwszych czasów nadziei i namiętności ludu wiejskiego, zanim nowa ustawa wejdzie w życie. Obawa ztąd wynikająca przebija się poniekąd w manifeście, który rząd razem z ustawą ogłosił, następującej osnowy.

»Ziemianie! Wasze długoletnie oczekiwanie, obietnica paryskiej konwencyi, moje najgorętsze życzenie, wszystko to się spełniło. Pańszczyzna zniesiona została na wieczne czasy za słusznem wynagrodzeniem. Jesteście teraz wolnymi właścicielami ziemi, którą dotąd posiadaliście na mocy obowiązujących ustaw.

Przystąpcie najpierw do stóp ołtarza i padłszy na kolana podziękujcie Wszechmocnemu, że pod jego opieką dożyliście tego pięknego dnia, który dla mego serca jest tak drogi a dla przyszłości Rumunii tak pełen znaczenia.

A teraz kiedym pod opieką Najwyższego dokonał wielkiego dzieła, zwracam się do was, abym wam jako panujący i ojciec poradził i wskazał drogę, po której macie iść, jeżeli dojść chcecie do prawdziwego polepszenia swego położenia.

Od dnia dzisiejszego nie będziecie zostawać do swych panów w żadnym innym stósunku nad ten, który wpływa z interesu i dobrej woli obu stron. Ale stósunek ten będzie dla obu stron niezbędnym. Starajcie się więc, aby się opierał na wzajemnej życzliwości i zaufaniu. Bardzo wielu właścicieli ziemskich życzyło sobie polepszenia waszego położenia; wielu z nich pracowało wszystkiemi siłami około osiągnięcia tego pięknego celu. Wasi ojcowie i wy sami mieliście u swych panów wsparcie w potrzebie i biedzie. Dla tego zapomnijcie o dniach ciężkich, któreście przeżyli. Zapomnijcie o wszelkiej nienawiści i gniewie. Zamknijcie uszy dla głosu tych, którzy was chcą podżegać przeciw waszym panom, a w przyszłych swych z niemi stósunkach widźcie w nich tylko swych dawnych dobrodziejów, przyszłych przyjaciół i dobrych sąsiadów. Nie zapominajcie także, że jesteście włościanami, rólnikami. Nie sprzeniewierzajcie się swemu pięknemu zawodowi, pokażcie, że w Rumunii dwa razy tyle owoców wydaje wolna, co przymusowa praca. Dalecy od gnuśności, podwójcie swą pilność. Pola wasze odtąd z podwójną pracą powinny być obrobione; gdyż odtąd są waszą własnością, dziedzictwem waszych dzieci.

Przedewszystkiem zaś bądźcie tem, czem dotąd byliście w najgorszych czasach, ludźmi spokoju i porządku. Zaufajcie swojemu księciu, który chce waszego największego dobra. A teraz kochani ziemianie, idźcie ochoczo do pracy, która podnosi i wzbogaca, a Bóg naszych ojców niech błogosławi zasiewowi, który rzucicie na pierwszą wolną skibę swej roli.«

Serbia.

Do Pest. Bote donoszą z Belgradu d. 28 Sierpnia, że właśnie zagajone zostało zgromadzenie narodowe, czyli tak zwana Skupczyna książęcą mową, której najgłówniejsze punkta są następujące: Najpierw wspomniał książę o stósunkach zewnętrznych i dotknął sprawy twierdzy temi mniej więcej słowami: Bombardowanie stolicy sprawiło, że stósunek Serbii do Porty stał się przedmiotem roztrząsania pomiędzy mocarstwami gwarantującemi. Popierały one słuszne życzenia mojego rządu i cieszę się, że mogę wam panowie powiedzieć, iż Porta okazuje gotowość do ustępstw, tak, że jak się spodziewam, sprawa twierdzy załatwiona zostanie z powszechnem zadowoleniem. Dalej zapowiadał książę projekta do różnych ustaw, między innemi projekt do budowy kolei żelaznych, uporządkowania lasów i do urządzeń gminnych, które jak słychać mają na celu ustawę gminną na najrozleglejszej autonomicznej podstawie. Kiedy książę wspomniał o ostatniem sprzysiężeniu, odezwały się głosy z ław poselskich: »Nie chcemy więcej rewolucyi; dość już za tem ucierpieliśmy. Nasi ojcowie, panie, szczęśliwie żyli z ojcem twoim, a my chcemy szczęśliwie żyć pod twoimi rządami. Nie pozwolimy, aby co spotkało Ciebie, słońce naszego kraju; dzień i noc gotowi jesteśmy spieszyć Ci na pomoc.« Poczem nastąpiły huczne okrzyki: »Zivio!«

W ogóle zgromadzenie przyjęło księcia serdecznie, a tak w chwili, kiedy książę wchodził do sali jak też kiedy wychodził, brzmiały głośne: Zivio! Sala, w której się zebrała Skupczyna, była ustrojona; publiczność zebrała się bardzo licznie; reprezentanci obcych państw przybyli in corpore i zajęli przeznaczone dla siebie miejsca. Ani na chwilę porządek nie był naruszony.

O sprzysiężeniu, o którem wspominał książę w mowie, a o którem obszerniej donieśliśmy byli w swoim czasie, dziś dodać możemy jeszcze następujące szczegóły, gdyż poniekąd ostatni akt tej sprawy dopiero w przeszłym miesiącu odegrano. Jak wiadomo, uwięziono w zimie minionej około 40 niezadowolonych z rządów książęcych, którzy należeli do sprzysiężenia, na którego czele stał Majstorowicz. Obwinionych uznano po powtórnem zniesieniu wyroku pierwszej instancyi przez belgradzki sąd wyższy po największej części winnymi przestępstwa »obrazy księcia słowami i przygotowywania zamachu w celu pozbawienia księcia tronu;« czterech uznano za niewinnych, innych czterech uwolniono dla braku dowodów. Tymczasem sąd wyższy uwolnił od wszelkiej winy wielu takich, którzy skazani byli w pierwszej instancyi.

Tymczasem na wniosek ministra sprawiedliwości wyznaczył książę osobną komisyą śledczą dla zbadania tej sprawy; komisya miała dokładnie przejrzeć akta, rozpatrzyć się należycie w całym toku sprawy a w końcu zawyrokować, czy sędziowie sądu wyższego wydając wspomniane powyżej wyroki uniewinniające, postąpili sobie podług ustawy lub nie. Rozporządzenie to targające się na niezależność sądownictwa sprawiło przykre wrażenie nawet na światlejszych zwolennikach dynastyi Obrenowiczów. Spostrzegł się zapewne na tem i książę razem z doradcami i dla tego też zapowiedziano w dziennikach, że wszystkie akta tak ze sprawy sprzysiężonych, jako też i ze sprawy dyscyplinarnej członków sądu wyższego podane będą do publicznej wiadomości, ażeby każdy sam mógł się w nich rozpatrzyć i wyrobić sobie o rzeczonych sprawach własne zdanie. Istotnie ogłoszono rzecz w dzienniku urzędowym, również podano do wiadomości publicznej umotywowany wyrok w sprawie dyscyplinarnej tej treści: Sędziowie sądu wyższego: »Jan Filipowicz, jako prezes i pp. E. Gruicz, J. Miczic, M. Radovanowicz i J. Nikolicz jako członkowie sądu« skazani są na mocy pierwszego punktu § 127go ustawy karnej na trzy lata więzienia i na utratę obywatelskiej czci na dwa lata; sekretarz St. Ivankoowicz na dwa lata więzienia i na rok utraty czci. Był jeden głos osobny, który nadto wnosił na wydalenie prezesa ze służby i na obłożenie sekretarza grzywnami w kwocie 100 talarów. Z obszernych akt śledczych w sprawie zdrady głownej i z uzasadnienia dopiero co wspomnianego wyroku pokazuje się, że malkontenci chcieli w kraju zrobić powstanie, strącić księcia z tronu, a nawet go sprzątnąć, obiecano bowiem jakiejś tam osobie zapewnienie przyszłości i 2000 dukatów nagrody. Majstorowicz w liście do księcia przyznał się do naczelnictwa spisku, lecz zarazem utrzymuje, że rolę tę przyjął jedynie dla tego, aby się o wszystkiem dowiedzieć i księciu donieść. Oskarzeni i osądzeni o stronniczość sędziowie sądu wyższego oświadczyli, że nie są przed nikim odpowiedzialni i na tej podstawie odmówili tak mistrzowi jak i komisyi śledczej wszelkiej odpowiedzi, ale § 127 serbskiej ustawy karnej wyraźnie powiada, że sędziowie odpowiedzialni są za wyrok niesprawiedliwy, czy to umyślny, czy z niedbałości wynikły. Tymczasem zadawano sobie pytanie, co się stać ma z owymi przez sąd niższy skazanymi, a w drugiej instancyi uwolnionymi spiskowcami? Było zdanie, aby ich znów uwięzić i stawić przed sąd; w kołach wyższych były zdania podzielone. Tymczasem książę oświadczył, że z nimi rzecz już skończona; byli przed sądem i zostali przez instancyą wyższą uwolnieni, a więc ustawie stało się zadość, zatem o nowem śledztwie i wyroku nie ma już mowy.

Ameryka.

Półurzędowe dzienniki francuzkie, które otwarcie sprzyjają południowym krajom Ameryki, a potępiają politykę Lincolna, podnoszą dziś skwapliwe i z gorzką ironią następujące zdarzenie, jakie w samej rzeczy pod wielu względami nader jest ciekawem, bo służy za dowód tymczasowego zamącenia wyobrażeń a zarazem za próbkę tej politycznej bezczelności, która cała polega dziś na tem, aby to, co jest białem, nazywać czarnem i odwrotnie.

Pamiętają czytelnicy, jak serdecznie i z jakim zapałem przyjmowano flotę rosyjską w Nowym Jorku, Baltimore i Washingtonie i to właśnie w chwili, kiedy powstanie polskie wywołało ogólne współczucie a na przestrzeni świata cywilizowanego »od Lizbony do Stokolmu, od Rzymu do Stambułu« jeden głos zgrozy podnosił się przeciw Rosyi. Ówczesne więc manifestacye w Ameryce północnej dla Rosyi były zarazem manifestacyami przeciw Europie.

Car nie mógł zapomnieć tak rozczulającego dowodu przyjaźni i współczucia danego właśnie w chwili, kiedy Rosya zdawała się być nietylko odosobnioną, ale wyklętą przez cywilizowane narody. Zaledwie też flota rosyjska powróciła z Ameryki, a stało się to w zeszłym miesiącu, natychmiast car nakazał kontradmirałowi Lesowskoj oraz oficerom jego eskadry złożyć podziękowanie posłowi amerykańskiemu w Petersburgu za pełne zapału i serdeczności przyjęcie, które spotkało flotę rosyjską w portach amerykańskich.

Poseł amerykański pan Kasyusz Clay zawiadomiony o tych odwiedzinach, oczekiwał admirała i oficerów rosyjskich w wielkiej sali pałacu poselstwa. Obok niego stał sekretarz ambasady pan Henryk Bergh oraz dopiero co przybyły do Petersburga pewien Amerykanin. Pierwszy przemówił jenerał rosyjski jen. Greigh i oświadczył, że było życzeniem cara, aby marynarze jego floty najpierwej hołd swój złożyli przybywszy do ojczyzny, przedstawicielowi tego narodu, który dał Rosyi tyle dowodów szczerej przyjaźni.

Admirał Lesowskoj wyraził w swoim i w imieniu marynarki rosyjskiej uczucia wdzięczności i uwielbienia dla narodu amerykańskiego. Następnie rzekł, zdaniem naszem »dość naiwnie«, że mógłby trzy razy odbyć podróż około świata, a nie znalazłby nigdzie tak uprzejmego, sympatycznego i gorącego przyjęcia jak to, które go w Ameryce spotkało.

Po przemowie admirała zabrał głos p. Kasyusz Clay i tu zaczyna się najciekawsza strona tej reprezentacyi. Poseł amerykański rzekł, iż dumnym jest i szczęśliwym, że może wyrazić uczucia wysokiego szacunku i uwielbienia ludu amerykańskiego dla monarchy, który przewodniczy Rosyi na drodze postępu, a którego imię zapisanem będzie złotemi głoskami na kartach historyi z powodu reform przeprowadzonych za jego panowania. »Lud amerykański, dodał p. Clay, powtarzać będzie zawsze z uniesieniem imię Aleksandra II. oswobodziciela swojego ludu i pocieszyciela ludzkości.

W końcu zabrał głos pan Bergh i wytłómaczył niejako słowa swojego przełożonego. Wspomniawszy bowiem o zadziwieniu prasy zachodniej na widok sympatyi okazywanej przez Amerykę Rosyi dodał, »że szukano prawdziwego powodu tej sympatyi. Nic jednak łatwiejszego do wytłómaczenia. Rosya i Stany Zjednoczone postępują jedną i tą samą drogą prawdziwej cywilizacyi. Tak Rosya jak Stany Zjednoczone zbliżają chwilę, w której nie będzie już wojen między narodami a panować będą pokój i szczęście.«

— Zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów wiadomość podaną przez dzienniki zagraniczne o zajęciu części twierdzy Mobile nad morzem Meksykańskiem, jednej z najznaczniejszych pomiędzy warowniami amerykańskiemi w ogólności a w południowych, dziś przeciw unii walczących stanach w szczególności. Dziś podajemy raport admirała Farraguta, który dowodził wyprawą na rzeczoną twierdzę, do ministra marynarki o działaniach floty unionistów w zatoce mobilskiej. Raport ten urzędowy brzmi jak następuje:

Statek »Hartford«, Zatoka pod Mobile 5go Sierpnia.

Panie! Mam zaszczyt donieść, że dziś przed południem wpłynąłem w zatokę mobilską, przepłynąłem pomiędzy warowniami Morgan i Gaines i spotkałem tam nieprzyjacielski statek wojenny »Tennesse« i nieprzyjacielskie łodzie kanonierskie »Selma«, »Morgan« i Gaines.« Atakująca część floty wyruszyła o 5 godzinie 45 minucie z rana w następującym szyku; statek »Brooklyn« ze statkiem »Octorora« przy boku, »Hartford« z »Metacomet,« »Ruhmond« z »Port Royal,« »Lackawanna« z »Seminole,« »Monongahela« z »Tecumseh,« »Ossipee« z »Itasio« i »Oneida« z »Galeną.« Na prawym boku zajął pozycyą Monitor. Z południowo zachodniej strony powiewał lekki wiatr, niebo było chmurami zasłonięte, ztąd mało słonecznego światła. Z warowni Morgan dano do nas ognia o 10 minut po 7mej, poczem zaraz rozpoczęła się żywa walka. Płynąc w głównym kanale w górę, zaszły na przedzie niejakie trudności i dla tego statek »Hartford« wyprzedził »Brooklyn.« W 40 minut. po 7 wpadł parowiec »Tecumseh« na zaporę podwodną i zatonął bardzo prędko tak, że prócz rotmana i 8 czy 10 majątków, wszystkich oficerów i całą załogę ze sobą w głąb pochłonął. Resztę wyratowała łódź, którą wysłałem ze statku »Metacomet« będącego przy moim boku. »Hartford« przepłynął około warowni o 6 godzinie, a ponieważ widziałem się ostrzeliwanym od kanonierskich łodzi buntowników, więc dałem rozkaz łodzi kanonierskiej »Metacomet« aby je ścigała, i udało się jej zabrać jedną nieprzyjacielską kanonierską łódź »Selmę.« O 8 1/2 wszystkie statki przepłynęły cieśninę pomiędzy warowniami a statek szturmowy buntowników znajdował się zawsze jeszcze za nami na pozór nienaruszony. Flota naraz dostała rozkaz zwrócenia się w tył i powitania owego statku szturmowego nietylko kartaczami lecz i uderzenia nań w pełnym biegu. Statek »Monongahela« pierwszy mu cios zadał a chociaż nie małą przez to szkodę poniósł parowiec szturmowy, jednak zawsze jeszcze się trzymał. I statek »Lackawanna« uderzył nań, lecz bez skutku. Statek »Hartford« uderzył nań silnie, a płynąc koło niego wpakował weń cały ładunek dziewięciocalowych pełnych kul z całego szeregu dział, i to na odległość 12 stóp. Statki pancerne otoczyły go, a »Hartford« i reszta floty zdążały ku niemu, kiedy w tem o godz. 10 zdjął banderę i poddał się. Reszta floty buntowników, a mianowicie łodzie kanonierskie »Mid Air« i »Gaines« schroniły się pod zasłonę dział warowni Morgan i na tem skończyło się działanie tego dnia. Admirał Buchanan (separatysta) przysłał mi swą szpadę, gdyż został ciężko ranny, kula strzaskała mu nogę, tak, że prawdopodobnie trzeba ją będzie odejmować. Ponieważ wiele moich żołnierzy było rannych a lekarz żądał, aby admirała Buchanana odwieziono do szpitalu, więc posłałem parlamentarza do dowodzącego w warowni Morgan oficera, do jenerała brygady Ryszarda L. Page z uwiadomieniem, że jeśli pozwoli na przewiezienie rannych tak na flocie jako też i ze strony separatystów do Pensacola, gdzieby można mieć lepsze o nich staranie, posłałbym jeden z mych statków, pod warunkiem, żeby mi wolno było powrócić, jednak nic ze sobą nie przywozić nad to, z czem był odpłynął. Jenerał Page zgodził się na to; wysłałem więc statek »Metacomet«. Straty nasze, o ile dotąd można było zmiarkować, wynoszą razem 41 zabitych i 88 rannych. Na statku »Selma« wzięto 90 oficerów i żołnierzy w niewolą. Przy najbliższej sposobności przyszlę szczegółową depeszę. Z uszanowaniem itd.

D. G. Farragut kontradmirał.

Do szanownego Gideona Wellesa, sekretarza marynarki.

Kronika miejscowa.

Poznań 9 Września. — Z dniem 26 b. m. rozpocznie się czwarty peryod tutejszego sądu przysięgłych i potrwa do 10 Października. Może się ten peryod przedłużyć, jeżeli sprawa wniesioną zostanie przeciw Koberstejnowi i spólnikom, którzy dopuszczali się na wielkie rozmiary kradzieży w Swarzędzu i okolicy. Samo odczytanie skargi potrwa całe dwa dni. Sąd kryminalny najwięcej teraz jest zajęty śledztwem z powodu tłumnych zgromadzeń na rogu ulicy jezuickiej, rynku i wodnej ulicy, przypatrujących się wizerunkowi Zbawiciela na krzyżu, który się utworzył ze zlewku cieni tynkowych. Osoby, które za wezwaniem trzechkrotnem ze strony policyi nie rozeszły się, nie są pociągnięte do odpowiedzialności, ale namnożyła się natomiast liczba osób, która stawiała opór czynny i rzucała kamieniami na policyą i wojsko. Tych sąd pociąga do odpowiedzialności, a liczba ich jest wielka, po większej części uczniów rzemieślniczych niedorosłych.

— Raz poraz aresztuje władza policyjna już w ciągu rozpoczętego procesu moabickiego osoby uwikłane w sprawie hr. Działyńskiego i tow. Skoro pierwsza sprawa ukończy się, jak mówią w Listopadzie r. bież., przyjdzie druga serya oskarzonych pod sąd stanu, nazwana Wierzbiński i tow. (Pos. Ztg.)

Wiadomości rozmaite.

— W krótkim przeciągu czasu okradziono w Pradze czeskiej trzy kościoły: N. P. Maryi Zwycięzkiej, św. Tomasza i św. Henryka. Ale w d. 27 Sierpnia cięższej jeszcze dopuszczono się zbrodni, bo oprócz święt-

tokradztwa, oraz zabójstwa w kościele. W krużganku kościoła Kapucynów na Hradczynie znaleziono babkę kościelną Annę Zemliczkową z głową zranioną. Zamach na jej życie nie tam jednak był spełniony, lecz w samym kościele w pobocznej nawie katedry, gdzie babka ta zwykła siadywać, i gdzie posadzka była mocno krwią zbroczona. Czy staruszka miała jeszcze na tyle sił po otrzymaniu uderzenia w głowę tępem narzędziem, że się chcąc wydostać z kościoła doszła do tego miejsca gdzie ją znaleziono, czy też zabójca tam ją zawlókł, tego nie można dociec, bo zraniona nie odzyskała przytomności, aby mogła poczynić zeznania. Zabójstwo popełnionem było dla zrabowania ołtarza Matki Boskiej, w bogate przyozdobionego wota. Świętokradzca oderwał od obrazu złoty łańcuch, 20 dukatów ważący z krzyżem, inny łańcuch złoty z kamieniem w środku, trzy sznury naśladowanych pereł wielkości grochu, długi sznur drobnych prawdziwych pereł, sznur korali, dwa sznury z medali i pieniędzy nawleczonych na uszka, kilka pierścieni i pierścionków. Znaleziono porozsypywane na ziemi perły, granaty i korale, gdyż zbrodniarz zapewne szarpnąwszy wota, potargał sznury. Zbrodni tej dokonano między 9tą a 10tą rano. W skutku sprofanowania kościoła, zamknięto takowy, i dopiero otworzą go po oczyszczeniu i nowem poświęceniu.

— Wszystkie bażanty w dobrach księcia Metternicha w Czechach, ubite, idą do Paryża do kuchni cesarskiej. Prócz tego zakupują w Czechach żywe bażanty do zwierzyńców cesarskich we Francyi, płacąc za sztukę po 6 złr.

— Liczba osób utonionych w Wiśle pod Czernichowem wynosi dotychczas 125. Co do wystawienia pomnika śp. Boruniowi, czytamy w Czasie, że pan Wielogłowski wystawi własnym kosztem na cmentarzu krzyż dębowy, a w kościele tablicę murmurową ze stósownym napisem. Również dowiadujemy się, że p. Wielogłowski pisze żywot Borunia i takowy wkrótce drukiem ogłosi.

— W głębi Moskwy zapanowały znowu pożary podobnie jak w roku 1862. W Kijowie miały miejsce kilka pożarów, które obróciły w perzynę 14 sklepów i składów towarowych. W gubernii saratowskiej wygorzało 8 wsi do szczętu, a w Serodubsku, mieście tejże gubernii, spłonęło na raz 400 domów.

— Na wybrzeżach angielskich rozbiło się w tygodniu od 25 Lipca do 1 Sierpnia 29 okrętów, a od początku roku bieżącego około 100.

— Królewiecka policya postanowiła odtąd każdego znaczniejszego złodzieja dać odfotografować; z obrazków zostanie album utworzone, ażeby każdemu ukradzionemu można galeryę sławnych mistrzów złodziejskich miasta Królewca dla rozpatrzenia się czy przed okradzeniem której z owych twarzy blisko siebie nie spostrzegł.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Wyszedł nr. 35ty »Gazety Rolniczej« i zawiera: Listy w przedmiotach rolniczych (dok.), przez A. K. Stęlmasiewicza; Przegląd prac i postępów na polu przemysłu, handlu i komunikacyi, u nas w pierwszem półroczu 1864 r. dokonanych (dok.); Prawdy gospodarskie (dok.), przez Seweryna Leśkiewicza; Machina do rozgniatania zielonego słodu (z ryciną); Korespondencye gospodarskie: z Trockiego, przez Józefa Bańkowskiego i z gub. Wołyńskiej, przez Michała Sołtana; Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

— 179 »Przyjaciela Dzieci«, wyszedł z druku i zawiera: Jakób Wincenty Pol, przez J. Kinza, (z drzewor. rys. Polkowskiego); Źle uszyta koszula, (z 3ma drzew. rys. Kostrzewskiego); Pustynia i oazy w Ameryce, przez * (dalszy ciąg).

— Ichtyologia (nauka o rybach). Wyjdzie w tych dniach na widok publiczny dziełko p. Antoniego Wałeckiego, kustosza gabinetu mineralogicznego szkoły głównej, p. t.: »Przegląd systematyczny ryb krajowych.« Jest to dalszy ciąg »Materyałów do Fauny ichtyologicznej Polski« tegoż autora, zamieszczonych w numerach listopadowym i grudniowym Biblioteki Warszawskiej roku przeszłego. Pan Wałecki oświadczając w przedmowie, iż opracowanie zupełnej Fauny ichtyologicznej kraju naszego, jakie ma w zamiarze, niepodobnem jest dziś, bez odpowiedniej znajomości geografii fizycznej kraju i bez pomocy licznych i umiejętnych spostrzegaczy, uważa »Przegląd« niniejszy jako mogący służyć za przewodnika osobom dobrej woli, któreby współpracownictwa na tem polu podjąć się chciały. Dla tego w obszernym wstępie obznajmia z głównemi właściwościami budowy ciała ryb, służącemi za podstawę ich klasyfikacyi i stósowania cech, tudzież z użyciem formuł najważniejsze cechy wskazujących. Znajdują się tu dwie tablice synoptyczne ryb krajowych, to jest przedstawiające ich klasyfikacyą i treściwą onej charakterystykę: jedna podług Cuviera, druga podług J. Müllera, dalej ustęp szczegółowo traktujący klasyfikacyą ryb karpiowatych, jako w wodach słodkich Europy najliczniejszych i inne naukowe objaśnienia. Sam »Przegląd« obejmuje rozeznania postaci ryb, w kraju naszym dotąd dostrzeżonych, czyli tak zwane dyagnozy, działów (3), rzędów (5), rodzin (14) i rodzajów (52) z ich gatunkami i odmianami, i szczegółowe takowych opisy. Dołożył też wiadomości o rozmieszczeniu w wodach, czasie wędrówek, składaniu ikry i innych okolicznościach fizyologicznych, obyczajowych, lub ze względu ekonomicznego i handlowego na uwagę zasługujących. Dołożył też pan Wałecki, powiada Gaz. Polska szczególnej pracy w zbieraniu nazw miejscowych, popularnych, które starannie notuje, wykazując zresztą niejednokrotnie ich luźność i omylność. W powtórnem następnie przemówieniu, jakoby epilogu dzieła, zwraca się znowu autor do pożądanych i spodziewanych współpracowników, zachęcając do przedsiębrania miejscowych zbiorów, spisywania nazw i komunikowania się z gabinetem zoologicznym warszawskim; daje przytem szczegółową informacyą co do obchodzenia się ze złowionemi indywiduami, konserwowania i przesyłania takowych. Dodane są w końcu: wykaz pory tarcia się (czyli tarła) ryb krajowych, wiadomość o cenach targowych tychże ryb (jadalnych) w Warszawie, spis alfabetyczny nazw polskich, i tablica rozmieszczenia geograficznego gatunków ryb krajowych, licznemi opatrzona uwagami i obejmująca 260 w tym przedmiocie zapytań. Nawet pośród mocno ożywionego naukowego ruchu, prace specyalne w takim zakresie i z taką dokonane systematycznością pospolitemi nie są, i słusznie zaliczają się do źródłowych, jako na bezpośredniej obserwacyi oparte. Dzieło p. Wałeckiego oprócz głównego swego celu, może być bardzo użytecznem dla osób zajmujących się gospodarstwem rybnem, tak slynnem dawniej a dziś w ogóle szczupłem i nieświetnem w kraju naszym, tak ważnem zaś dla wyżywienia publicznego. Intencya ta nie była też autorowi obcą, i choć cała jego praca tchnie najpilniejszem oddaniem się przedmiotowi naukowemu, co krok przecież napotkać można baczny wzgląd i na użytkową jego stronę. Obszerność książki str. VI 115 ścisłego druku. Skład główny w księgarni Natansona podobno.

Przybyli do Poznania dnia 9 Września.

BAZAR: Bröcker z Sławoszewa, Zawadzki z Gdańska, Kokczyński z Brudzewa, Żychliński z Drzewc, Zakrzewski z Skotnik, hr. Miączyńska z Polski, Moszczeński z Stempuchowa, Mittelstädt z Silca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hirschfeld i Hamann z Berlina, Schichting z Zielonejgóry, Fränkel z Ziegenhals, Brecht z Drezna, Riess z Kolberga, Krebs z Halberstadt, Freitag z Bydgoszczy, v. d. Hagen z Sarbi, v. Sänger z Grabowa, Herrmann z Sokowiejskiego, v. Langern z Płagowa, Herrmann z Trzcianki, Fränkel z Gliwic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowscy z Łucynowa, Dobrski i Sienicki z Warszawy, Götze z Berlina, Imme z Magdeburga, v. Oesfeld z Pleszewa, Bieńkowski ze Smuszewa.

HOTEL DU NORD: Berendes i Kościelski z Śmiłowa, Stwoliński z Poznania.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Oppler z Opola, Reimertz z Birmingham, Sosetti z Jass, Aschhof z Bremy, Materne z Chwałkowa, Schaeffer z Bolewic, Apel z Magdeburga, v. Wolf z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Schink z Puszczykówka, Moraczewski z Chaław, Brzeski z Jabłkowa, Suchorzewski z Puszczykowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Gliszyńska z Minden, Hetzmann i Brown z Skwierzyny, ks. Stolle z Obornik, Mittelstädt z Otusza.

HOTEL PARYSKI: Skarzyński z Jerna, Gerlich z Kurnika, Kompf z Dworzyszy, Liske z Ruszkowa, Fernbach z Poznania.

SELIGA OBERZA: Greiffenberg z Grodziska, Graetz z Buku, Hirsch z Pollnowa, Haase z Reichenbach, ks. Łukaszewicz z Poznania.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jaffe z Gniezna, Cohn z Grodziska, Haase z Pleszewa, Klakow z Guszt. olędrów.

EICHENER BORN: Hirschkopf z Piotrkowa, Perl z Konina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Września 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) spada. Na Wrzesień 29 pien. i list., na Wrzesień Paźdz. (jesień) 29 pien. i list., na Paźdz. Listopad $29^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na Listopad Grudzień $30^5/_{12}$ list. $^1/_4$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 $30^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na wiosnę 1865 32 list. $31^5/_6$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Wrzesień $13^1/_4$ list. $^5/_{24}$ pien., na Paźdz. $13^1/_4$ list. $^5/_{24}$ pien., na Listopad $13^1/_4$ list. $^5/_{24}$ pien., na Grudzień $13^1/_4$ list. $^5/_{24}$ pien., na Styczeń 1865 $13^1/_4$ pien. i list., na Luty $13^1/_3$ list. $^1/_4$ pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Września.

Pszenica 52—62 tal.

Żyto na Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. $34^1/_4$ do $^3/_8$—34 tal., na Paźdz. List. $34^1/_2$ tal., na Listopad Grudzień 35 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12^7/_{24}$ tal., na Paźdz. List. $12^1/_2$—$^5/_{12}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $13^{23}/_{24}$ do $^{11}/_{12}$—14 tal., na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień $14^1/_{12}$—$^1/_{24}$—$^1/_{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^1/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 9. Września 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	—	—	—	—	—	—
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	26	3
Żyta przedniego, szefel	1	8	—	1	9	—
Żyta lżejszego	1	6	—	1	7	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	2	20	—	2	22	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	—	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 9. Września	13	7	6	do	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.